№ 261. Kraków 13. Listopada — Czwartek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 12 listopada.

Zwróciliśmy niedawno uwagą w sprawozdaniu handlowém, że byt surowe i dokuczliwe przepisy celne utrudniają handel zbożowy w naszém mieście i czynią targ krakowski prawie niepodobnym. Rzecz ta nabiera większéj wagi, jeźli pamiętać będziemy na zupełny prawie nieurodzaj w okolicach zachodnich Galicyi, skąd każdego tygodnia zjeżdżają się kupcy z kraju od Sącza aż do Biały a nawet Cieszyna, do Krakowa w celu skupienia potrzebnéj ilości zboża, i zmuszeni bywają częstokroć z próżnemi worami odjeżdżać. Czemże się to dzieje? Miałżeby równy nieurodzaj trapić sąsiednie nam powiaty Królestwa Polskiego? Bynajmniéj — o ile nas wiadomości dochodzą, urodzaje w tamtych stronach wypadły piękne, a około 200 i więcéj nawet fur przyjeżdżających co tydzień na Baran, świadczą o jednostajnéj konkurencyi właścicieli z Królestwa Polskiego. Jedyną przyczyną utrudnionego handlu, zawodu kupców i niepotrzebnego drożenia zboża jest niepewność targu, a téj przyczyną znowu są utrudzenia graniczne.

Jak wiadomo trakt handlu zbożowego idzie do Krakowa głównie na komorę Baran, gdy z komory Michałowic i innych ani trzeciéj części tego zboża co z Baranu nieprzybywa. Możnaby zapewne dziwić się, jak trakt tyle dla miasta i prowincyi ważny, od lat tak wielu pozostawionym być może w zupełném zaniedbaniu, tém więcéj, że podobno od dość dawna droga została już wymierzoną i przygotowaną na bity gościniec. Można się dziwić i dziwiliśmy się nie raz, iż drogą tą, która w czasie słoty zmienia się w jedno niebezpieczne bagnisko, przybywa jeszcze dość znaczna ilość fur. Lecz zadziwienie nasze wzrośnie, skoro poznamy dzieje tych wszystkich dolegliwości, historyą téj finansowéj kwarantanny, którą każda fura ze zbożem przybywająca z Baranu odsiedzieć musi.

Dla objaśnienia weźmy jeden dzień targowy. Na Baran, co najmniéj przybywa w poniedziałek sto fur, a na każdéj około 15 korcy. Od świtu stoją przed rogatką nieszczęśliwi pretendenci, czekając kiedy na nich przyjdzie koléj mierzenia. Czekać muszą długo, bo mimo największéj gorliwości, poborca niewyprawi ich więcéj do godziny 4téj wieczorem (godziny zakreślonéj uroczyście przepisami) jak 12 lub 15; tyle ich też wybiera się w drogę do Krakowa, a reszta czeka następnego dnia. Lecz niedość na tém — nie dość, że zaledwie część szósta tego, coby mogło przebyć, przebywa aktualnie granicę; niedość, że z końmi ludzie stojąc przy rogatce cały dzień zmitrężyli, ważyli, opłacali; niedość, że przed sobą mają perspektywę drogi ciemnéj, błotnéj i pełnéj dziur; niedość na tych wszystkich trudnościach i niebezpieczeństwach, z któremi walczyć przychodzi, jakby przy wyprawie po runo złote, lecz jeszcze kiedy złorzeczący wieśniacy i kupcy śpieszą nocą do Krakowa, ma prawo ich zatrzymać w drodze każdy dozorca celny, przekonać się czy to jest rzeczywiście zboże, przekonać się czyli było odważone i opłacone, czyli tyle opłacone ile należy i znowu kilka godzin na próżno mitrężyć. Mówimy ma prawo, a wykonywają je dozorcy wiernie, z gorliwością, która przynosi zaszczyt ich uczuciu obowiązku, ale która nie jest bynajmniéj ułatwieniem w handlu zbożowém.

Cóż z tego wynika? Oto, że zamiast 100 fur przybywa do Krakowa w poniedziałek 12 lub 15, przybywa w nocy i że nazajutrz w czasie targu niema zboża, reszta zaś w miarę jak formalności graniczne dozwolą, nadciąga we wtorek, we środę albo wraca do domu. Tymczasem w Krakowie na kupcach niebrak; są i miejscowi i z prowincyi. Ci ostatni, aby czasu niestracić, wolą coś dołożyć na korcu, i jeźli im się uda dobić targu, odjeżdżają z produktem; — a jeźli nie, czekają po dni parę — w miejscu zaś cena zboża idzie w górę. Myliłby się bowiem, ktoby utrzymywał, że w Krakowie płacimy za korzec zboża tyle ile on wart i jego zwykłe dostawienie. Bynajmniéj. Płacimy cło; płacimy jeden lub dwa dni mitręgi, którą sobie porachuje właściciel czekający za komorą; płacimy stracony czas przy ważeniu na komorze, stracony czas przy ważeniu w ciągu drogi; płacimy za jeden lub dwa i trzy dni, przez które fury z Okręgu muszą czekać na zboże; płacimy niebezpieczeństwo życia koni i całości wozu na drodze Barańskiéj; płacimy w końcu zmarnowany czas spekulanta i jego zły humor, który sobie większym zyskiem bardzo słusznie chce naprawić. W ten sposób zboże o kilka złotych na korcu drożeje, a i tak niemamy go dosyć, bo nawet chęć zysku wszystkich przeszkód złamać niemoże.

Dałoby się zapewne niejedną z tych trudności usunąć, gdyby więcéj pamiętano, że zboże niejest towarem wprowadzanym na to tylko, aby uledz opłacie granicznéj, ale że jest pierwszym artykułem, warunkiem naszéj egzystencyi; że jeźli kiedy, to w tym roku obok nieurodzaju w Galicyi nieutrudniać, ale ułatwiać należy przywóz zboża z Królestwa Polskiego; że jeźli któremu miastu i któréj prowincyi, to pewno tak ubogim jak Kraków i Galicya zależy na taniości przedmiotów pożywienia. Mawiał pewien minister do swego prefekta policyi: *surtout pas de zéle!* Podobno nigdy bardziéj jak w tym przedmiocie, upomnienie to niezdaje się być stósowniejszém.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 11 listopada.

ω W sprzeczności z podaniem dzienników pruskich o zerwaniu kongresu celnego w Frankfurcie bez żadnego rezultatu, muszę wam, opierając się na urzędowych tutejszych wiadomościach, donieść, że kongres ten *przyjął zaraz na drugiem posiedzeniu projekt ogólnego Związku*, zostawiając go do potwierdzenia szczególnym rządom. Przeciwko téj decyzyi równie jak i przeciwko samemu projektowi oświadczyli się tylko pełnomocnicy Pruss i Hanoweru. Fakta te stwierdza dzisiejsza korespondencya *Lloyda* z Frankfurtu. Jakie są warunki tego projektu niewiem, lecz śmiem powtórzyć raz jeszcze, że zasadą jego główną jest tranzakcya między dawniejszą legislacyą celną Związku (Zollverein) i nowem prawem taryfów austryackich. Pan de Hock pozostaje we Frankfurcie na zimę. Ostateczna decyzya wyjdzie, jakem ciągle utrzymywał, od Bundestagu.

Ukazanie się pana prefekta tutejszéj policyi wczoraj na giełdzie, rzuciło ogromny popłoch pomiędzy spekulantami. W mniemaniu rządu, gra kupiecka jest jedną z przyczyn drogości złota i srebra. Pilne przestrzeganie praw istniejących w téj mierze, może posłużyć do zapobieżenia nadużyciom spekulacyi. Ale nie trzeba zapominać że jéj główném źródłem jest potrzeba jednych, zaufanie drugich. Przedaż i kupno w tém się obracają kole. Sławne *maximum* nie podniosło ani na chwilę wartości assygnatów francuzkich.

Arcyks. Albrecht rządca Węgier ma opuścić Wiedeń z powrotem do Pesztu w tym tygodniu.

Berlin 10 listopada.

† Rząd pruski rozesłał już okólnik, zapraszajacy członków związku celnego na kongres do Berlina, który nie w tym jak dotąd twierdzono, lecz w przyszłym dopiero odbędzie się roku. Akt dotyczący, w tych dniach ma być ogłoszony. Spodziewać się należy, że obrady kongresu, opierające się na podstawie i dziesięcioletniem doświadczeniu związku celnego, oraz tocząc się wśród pewnych danych, i granic opisanych traktatem prusko-hanowerskim z 7 września, doprowadzą do innego, dotykalniejszego rezultatu, niż konferencye efemerycznego kongresu biegłych, który obradował w Frankfurcie, i pomimo doniesień wiedeńskich, że po przybyciu radzcy ministeryalnego p. Hock, kongres rozpocznie teraz właśnie na dobre swe prace, skończył się na dobre teraz właśnie na niczem. Przyczyny tego negatywnego rezultatu, starałem się w jednéj z dawniejszych korespondencyj, nie z życzeń i projektów państw interesowanych, lecz z faktycznego położenią rzeczy, wytłómaczyć. Skoro się położenie to zmieni, tojest z jednéj strony taryfy celne *Steuervereinu i Zollvereinu*, według traktatu hanowersko-pruskiego, z drugiéj strony taryfa austryacka, co dzień oczekiwana, na pewnych staną podstawach; kongres biegłych, któryby się na nowo zebrał w Frankfurcie, miałby bez wątpienia pożądańszy skutek, skutek przygotowujący związek celny całych Niemiec, za którym, czego nikt nie przeczy, przemawiają i duch czasu i ogólna potrzeba i wszechstronne korzyści. Słychać też, że kongres biegłych, przy pomyślniejszych stosunkach, tojest zapewne po usunięciu na drodze dyplomatycznéj najważniejszych z zachodzących trudności, nanowo ma się zebrać. Wygląda to w prawdzie na odroczenie *ad calendas graecas*; wszakże prąd interesów handlowych, przemysłowych i celnych w krajach niemieckich, zbyt jest silny, ażeby z czasem nie nastąpiła konieczność, sprowadzenia go do jednego koryta. Austrya zmierza do tego drogą *Bundestagu*, starając się, rozszerzając jego konpentencyą, poddać cały zakres komercyalnych stosunków pod jego uchwały. Praktyka długich lat ubiegłych, która potworzyła szczegółowe, a przepisom prawnym *Bundesaktu* bynajmniéj niesprzeciwiające się związki handlowe i celne, odpiera przywłaszczoną *Buudestagowi* autonomiczną kompetencyą. To jest właściwy i główny punkt krzyżujących się i spychających dążności. *„Hic Rhodus, hic salta.“* Z tego stanowiska uważała autokracya bundestagowa nawet *Zollverein* za *„Sonderbund,“* tojest za związek faktycznie wprawdzie egzystujący, ale poza prawem, a przynajmniéj poza główném zadaniem *Bundestagu* leżący. Na szczęście, stosunki materyalne mianowicie kwestye handlowe i przemysłowe, nie dają się tak łatwo pod jeden karb podciagnąć, jak stosunki i kwestye polityczne. Na to można się zgodzić bez nadwerężenia dochodów państwa, tamte są tych ostatnich źródłem i warunkiem. To główną trudnością nieporozumień i rozbijania się handlowych traktatów i projektów. Niemasz tu potrzeby uciekać się do politycznych tłómaczeń, a w kwestyi w mowie będącéj, do separacyjnych planów Prus, jakie się objawiły w projekcie unii 26 maja i ukrywać się mają za traktatami 6 września. Unia zmieniała polityczny stan Niemiec, nadwerężała ustawę rzeszy i sprzeciwiała się traktatom. Traktat 6 września nic tego wszystkiego nie narusza, jak nie naruszał Zollvereinu, ani Steuervereinu. A jeżeli idzie za nim zwiększony wpływ polityczny Prus na północy, to to samo powiedzieć można o traktacie żeglugi na Dunaju, świeżo zawartym pomiędzy Austryą i Bawaryą, który wpływ Austryi na południu powiększa. Są to następstwa same przez się rozumiejące się, które rzeczy samej w niczém nie przesądzają i należą do wiekowéj historyi rywalizacyj i wpływów politycznych. Kongres członków związku celnego pokaże nam, czy zebrani pełnomocnicy, pomimo art. 19go kongresu wiedeńskiego, związek dawny odnowić, i czy Prusy, pomimo możebności *inhibitorium* Bundestagu, traktat 7 września utrzymać będa miały śmiałość? Dla mnie, drugie jest niewątpliwem; o pierwszém, ale z innych powodów, niż z przepisów kongresu wied., rozstrzygnie wola związkowych. Nim to nastąpi, zostawmy sprawę przed kratkami.

Wszak może w porę będzie się tu godziło nadmienić, że większem niebezpieczeństwem handlowym planom pruskim na północy grozi, uważana od zawczoraj za nieuchronną śmierć króla hanowerskiego. Stan zdrowia jego tak się pogorszył, że o polepszeniu nie ma mowy. Każdéj chwili oczekują doniesienia o zgonie monarchy, w którym naród widzi upadającą ostatnią obronę zapowiedzianych w konstytucyi ulepszeń. Sądzą, że ministerstwo dzisiejsze nie utrzyma się po śmierci króla przy sterze rządu, i że nastąpi inne, dążnościom protestującego w Bundestagu rycerstwa przychylne. — Mniemają także, że zmiana ta na traktat 7 września nie pozostanie bez skutku, chociaż traktat ze wszelkiemi formalnościami zawarty i ratyfikowany. Dla Prus, które dziś w bardzo przyjaznych stosunkach stoją z Hanowerem, śmierć króla przyjdzie bardzo nie w porę, bo następcę otaczać mają ludzie zupełnie odmiennego sposobu myślenia od tych, którzy stoją przy boku umierającego króla.

Zapowiedziane wystąpienie ministra finansów p. Bodelschwingha z gabinetu, niepotwierdziło się. — Nieporozumienie, zaszłe z powodu podwyższenia budżetu ministerstwa wojny, zostało uchylone; czy, że minister uległ, czy, że podwyżka budżetu cofniętą została, niewiadomo. — Izby sejmowe, zbierają się 27 b. m., król osobiście je zagai. Jzba wyższa obradować jeszcze będzie przez niejaki czas w sali koncertowéj *Schauspielhausu*, bo nowy lokal przy lipskiéj ulicy, dopiero w styczniu będzie wykończony.

PS. W téj chwili nadchodzi wiadomość, że z zdrowiem króla hanowerskiego trochę lepiéj. Konstytucya w Anhalt-Köthen i Dessau zniesiona.

Turyn 7 listopada.

≌ Komissya złożona pod prezydencyą pana Pinelli do przejrzenia budżetu, prowadzi daléj swe prace. Mówią o wielkich oszczędnościach, mianowicie w ministeryum wojny. *Risorgimento* zdaje się że przewiduje bliskie zmniejszenie wojska, utrzymując w dzisiejszym artykule, że bezpieczeństwo kraju i wzrost spokojny zaprowadzonych instytucyj polegają na ludzie i na jego przywiązaniu do tronu i do rządu.

Projekt drogi żelaznéj z Turynu do Novary zajmuje mocno umysły. Kapitał dostateczny na dokonanie tego przedsiębiorstwa już, jak twierdzą, jest podpisanym. Anglik popiera ten ruch całą siłą. Rząd wyznaczył komissyą do ocenienia machiny wynalezionéj przez pana Mauss inżyniera do przebijania gór.

Z Rzymem wszystko w zawieszeniu. Odebrana tu wczoraj wiadomość o wykonaniu kary śmierci w Forli na dwóch przestępcach politycznych sprawiła smutne wrażenie.

Przegląd Polityczny.

Kwestya handlowa najważniejszą dziś w Niemczech gra rolę; od jéj rozstrzygnięcia zależy stosunek Niemiec do Austryi i wielu państw niemieckich nawzajem do siebie; nie dziw więc, że wszystkie dzienniki jéj pełne, że nasz korrespondent berliński széroko się nad nią rozpisuje. Wczoraj podaliśmy wiadomość o zatwierdzeniu przez Cesarza nowéj taryfy celnéj, a dziś podajemy wstępny o niéj artykuł *Korrespondencyi austryackiéj*. Taryfa ta ma być kluczem do związku handlowo-politycznego niemiecko-austryackiego. Rząd pruski wypowiada Związek celny państwom udział w nim mającym, aby nowy układ oprzeć na traktacie hanowersko-pruskim. Traktat ten wszakże nie zaraz wejdzie w wykonanie, a bliski zgon króla Ernesta-Augusta przyczyni się niezawodnie do zawikłania tém większego téj sprawy.

Jedynym ważnym wypadkiem dziennym jest ordonans księcia Anhalt-Dessau i Köthen znoszący konstytucyę, z powodu, iż takowa przeciwną jest prawom związkowym niemieckim.

— W Paryżu komissya do prawa wyborczego, o któréj składzie wczoraj donosiliśmy, niebawiąc zebrała się nazajutrz po wyborze, mianowała p. Molé prezesem, p. Chassaigne-Goyon sekretarzem i po krótkiéj dyskussyi zakonkludowawszy całkowite odrzucenie projektu rządowego, delegowała p. Daru na sprawozdawcę. Raport ma być złożony za dni parę, do tego téż czasu zwlekają w Izbie wszelką, choćby poboczną nawet dyskussyą. Jakoż według telegr. depeszy odroczono spory nad prawem gminném, aż do rezultatu dyskussyi nad prawem wyborczém. Co się tyczy projektu kwestorów, ten odesłany został do komissyi inicyatywy. Dyskussya toczyła się żywo; zbijali go pp. Crouseilles i Fouqieur; bronili energicznie pp. Vitet i Créton. Zdaje się, iż komissya zaproponuje wziąść go pod uwagę jednakże pierwéj zawezwała ministra spraw wewn. i sprawiedliwości do złożenia pewnych wyjaśnień.

Nie ostygło dotąd w Izbie, jak się zdaje, oburzenie, wywołane śmiałym objawem osobistéj polityki prezydenta: i mimo licznych starań, do zgody musi być daleko, kiedy Zgromadzenie tak bacznie czuwa nad krokami rządu, jak tego dzisiaj dało dowód podczas dyskusyi nad budżetem. P. Créton z wielką energią powstał na subwencyą 32,000 fr., udzielaną korespondencyi ministeryalnéj, znanéj pod nazwiskiem *korespondencyi Hawas*, z pomocą któréj rząd rozsyła prefektom najwcześniejsze wiadomości. Okazał p. Créton, iż organ ten służył za narzędzie do popierania niekonstytucyjnych zamiarów prezydenta, i przedstawił, iż byłoby nierozsądkiem opłacać ze skarbu intrygi Bonapartego. Nieodpowiadając na te zarzuty, pp. Faucher i Thorigny tłómaczyli konieczność tego organu, bez którego władze prowincyonalne musiałyby się dowiadywać wiadomości politycznych z dzienników opozycyjnych a przynajmniéj nierządowych, i bez którego rząd byłby nieraz pozbawiony sposobu udzielania podwładnym swéj opinii. Lecz zbił to tłómaczenie p. Créton, dowiódłszy, że *korespondencya Hawas* niesłuży wcale jako środek komunikowania rządowych najwcześniejszych wiadomości, gdy bardzo często *la Patrie* w notach także komunikowanych, zaprzecza doniesieniom korespondencyi wspo-

mnionéj. Izba temi uwagami skłoniona, odmówiła nadal subwencyi. — Subwencya dla emigrantów politycznych z 1,100,000 do miliona fr. obciętą została.

Inna telegr. dep. z d. 8 donosi z Paryża. Komisya uchwaliła opiekę zgromadzenia narodowego. Minister spr. wewn. złożył wniosek przeciwny o cofnięcie siły zbrojnéj.

Dwóch głównych uczęstników komitetu wychodźców z Londynu, aresztowano wczoraj w Paryżu.

Ostatnia depesza z d. 10 donosi: Komisya prawa wyborczego, jutro wniesie sprawozdanie swoje z wnioskiem odrzucenia propozycyi rządowéj.

Sambor 31 paźdz. Dnia wczorajszego o godzinie 4 popołudniu oznajmiły wystrzały z moździerzów przybycie NPana na granicy cyrkułu Samborskiego. Przy bramie honorowéj w kameralnych dobrach Drohobyczy oczekiwali NPana z głębokiem uszanowaniem urzędnicy kameralni z Drohobyczy, duchowieństwo, gminy przyległe z swoimi przyłożonymi i przy nieustających okrzykach radości odprowadziło NPana 40stu wieśniaków aż do Drohobyczy, gdzie przy gustownie ozdobionéj bramie tryumfalnéj w paradzie ustawiony batalion regimentu Hartmann, magistrat z wydziałem, duchowieństwo, urzędnicy kopalni soli i katastru, młodzież szkolna, cechy z chorągwiami i zgromadzony lud przy wystrzałach z moździerzy winny hołd N. Panu złożyli. Podczas przeprzęgu koni raczył N. P. zwiedzić sztyft wojskowy i udał się o ½6 wieczór przy radośnych okrzykach ludu w dalszą podróż do Sambora.

Od Drohobyczy aż do Sambora, 4 mil w przestrzeni, po obóch bokach gościńca od 10 do 10 sążni zapalone stosy drzewa sprawiły czarowny widok, a oprócz tego po wszystkich wioskach na całéj przestrzeni oświetlony był gościniec pochodniami, a sześciu prywatnych oficyalistów z pochodniami odprowadziło NPana konno aż do Sambora.

W wiosce Lużek i Szady stały bramy honorowe oświetlone, a w każdéj gminie lud obok gościńca zgromadzony z duchowieństwem na czele wszelkiemi możliwemi środkami starał się uczucie najszczerszego przywiązania i miłości ku swemu ukochanemu Monarsze okazać.

Cwierć mili od Sambora od mostu przez Dniester prowadzącego stali w szeregach przedmieszczanie na koniach w ubiorach narodowych i z chorągiewkami czarno-żółtemi i czerwono-białemi od 10 do 10 kroków, a między nimi lud z pochodniami; zaś przy bramie honorowéj koroną cesarską uwieńczonéj, herbami wszystkich krajów koronnych i chorągwiami przyozdobionéj, na któréj napis: „Grata civitas Sambor“ przy bengalskim ogniu złotemi literami jaśniał, oczekiwali NPana magistrat z wydziałem, cechy z chorągwiami, starozakonni z torą i nieprzejrzana massa ludu, którą ogółem na 20,000 dusz liczyć można.

Przy bramie honorowéj, oddając klucze miasta, przemówił burmistrz miejscowy kilka słów z największą pokorą, na które NPan: „Dziękuję ci panie burmistrzu,“ odpowiedzieć i daléj zwolna jechać rozkazać raczył. Od bramy aż do miasta stał lud w szpalerach z pochodniami, a w pośrodku przeszło 400 dziewcząt w białych strojach z kwiatami na głowie, i odgłosem: „Niech żyje nasz Cesarz, niech żyje nasz ojciec!“ swe uczucia wyjawiał. Natłok ludu tak był wielki, że tylko oględnym zarządzeniom miejscowéj zwierzchności utrzymanie porządku przypisać wypada.

Przy wjeździe na rynek wznosiła się druga brama tryumfalna kolorowemi lampami oświetlona, od któréj po lewéj stronie szkolna młodzież, a po prawéj aż do gmachu cyrkularnego na przyjęcie NPana gustownie przyozdobionego c. k. wojsko w paradzie ustawione było.

O 8éj godzinie wieczór przy odgłosach dzwonów, huku z moździerzów i nieprzerwanych okrzykach ludu, stanął NPan przed gmachem cyrkularnym, gdzie JEx. Namiestnik kraju, urzędnicy, duchowieéstwo obudwóch obrządków, obywatele i lud z radośnym zapałem powitali swego ukochanego Monarchę. Nieustanny okrzyk „Niech żyje“ odzywał się z tysiąca ust zgromadzonego ludu, i tem bardziéj wzrastał, jak już NPan schodami w kwiaty przyozdobionemi i kobiercami pokrytemi między dwoma rzędami ustawionych 60 dziewcząt ze szkoły miejskiéj w bieli ubranych i wianuszki pod nogi ścielących do swych apartamentów udając się, z ócz wielbiących go usunął się. Tyle dowodów hołdu, miłości i prawdziwie dziecinnego przywiązania spowodowały NPana do ukazania się w oknie i podziękowania nprzejmem powitaniem za nieustające wiwaty. Radość w téj chwili doszła do najwyższego stopnia, bo tyle łaski ze strony uwielbionego Monarchy zjednały mu serca wszystkich i nie jedna łza wycisnęła się z oczu przytomnych i stała się jawnym dowodem uczuć powszechnych.

Wkrótce po przybyciu raczył NPan wezwać do souper dinatoire przełożonych władz, obydwóch proboszczów i burmistrza miasta. Podczas obiadu przygrywała muzyka wojskowa od 23 batalionu strzelców na prośbę i koszt miasta przez JEx. komenderującego ze Lwowa nadesłana, różne utwory a na końcu hymn ludu, któren młodzież szkolna i zgromadzona publiczność odśpiewała. Miasto było rzęsisto oświetlone, wyszczególniał się gmach kryminalny i ratusz, na których tysiące lamp gorzało. Spostrzeżono także znaczną liczbę stosownych transparentów, a między temi zasługują na wzmiankę transparenta w kryminale i na ratuszu. Sztuczne ognie, rakiety i nieustający huk z 25 moździerzy zamknęły świetną uroczystość tego dnia, zaś przygotowany pochód z faklami dla późnéj nocy odmówiony został.

Dnia 31 paźdz. o godz. 7 zrana raczył NPan zaszycić swoją wysoką bytnością wojskowe i cywilne szpitale, tudzież c. k. sąd karzący i oświadczyć przełożonym tych instytutów swoje zupełne zadowolenie.

O 8éj godzinie rozkazał NPan przedstawić sobie wszystkich urzędników, korpus oficerów, szlachttę, duchowieństwo i magistrat z wydziałem miejskim, udzielając nareszcie prywatne audyencye. Podczas przedstawienia raczył N. Pan do wydziału miejskiego przemówić te słowa: „Dziękuję panom za przyjęcie i oczekuję, że mi mieszczanie Sambora wiernymi zostaną.“

O godz. 9téj udał się NPan w dalszą podróż do Sanoka.

Przed cyrkułem zgromadzili się urzędnicy, obywatele, duchowieństwo, młodzież szkolna i masa ludu, aby pożegnać miłościwego Monarchę, i jeszcze raz napoić się jego widokiem. Przy wychodzie z gmachu raczył NPan przemówić do przełożonego cyrkułu: „Dziękuję panu“ i wsiadłszy do powozu oddalił się zwolna między szpalerami ludu przy odgłosie dzwonów i okrzykach uwielbienia do bramy tryumfalnéj na przedmieściu przemyślskiem wystawionéj, gdzie NPan magistrat z wydziałem, cechy i gmina izraelicka z torą stosowną do napisu na bramie „*Ewig unvergesslich*“ z największą pokorą pożegnali. Przy téj bramie odegrała muzyka hymn ludu i 40 przedmieszczanów na dobranych koniach z chorągiewkami koloru cesarskiego i krajowego w strojach świątecznych i w kapeluszach szerokich i w kwiaty i wstęgi przyozdobionych odprowadzili NPana widocznie wzruszonego aż niedaleko Smolnicy, 1széj stacyi pocztowéj, gdzie ukochany Monarcha koło bramy honorowéj od duchowieństwa, urzędników prywatnych i zgromadzonego ludu złożenie głębokiego uszanowania i hołdu przyjąć raczył. Podczas przemiany koni rozkazał NPan, aby chłopcy z szkoły wojskowéj z Starego-Sambora obok gościńca ustawieni, niektóre wojskowe ćwiczenia przedsięwzięli.

W Chyrowie oczekiwali NPana także przy gustownéj bramie tryumfalnéj duchowieństwo z sąsiednich i miejscowych parafij z urzędnikami prywatnymi i z ludem pobliskich gmin, zkąd przy odegraniu hymnu ludu, wystrzałach z moździerzy i nieustających wiwatach ukochany Monarcha po 1széj godzinie odjechał i przez 40 wieśniaków na koniach aż do granicy cyrkułu Sanockiego odprowadzony został.

Pobyt N. P. w Samborze był wprawdzie krótki, lecz i te kilka chwil nastręczyły mieszkańcom sposobność okazania swéj przychylności i wierności ku ukochanemu Monarsze. Radość była powszechna, uniesienie na widok Monarchy bez granic, a ubieganie się wszystkich, aby tylko swe uczucia N. P. objawić, stanowi oczywisty dowód, jak nasz ukochany Monarcha przybyciem swojém uszczęśliwił naród. Ustawiczne okrzyki radości, któremi N. Pana w każdéj chwili i przy każdéj sposobności witano, niebyły skutkiem chwilowego zachwycenia, lecz pochodziły z głębi serca, z serca, które umie swego Monarchę kochać i uwielbiać.— Na dowód tego niech służy ta okoliczność, że ci przedmieszczanie, którzy N. P. ku Smolnicy odprowadzili, powróciwszy do Sambora z własnego popędu przed urząd cyrkularny zajechali i ustawiwszy się z zręcznością prawdziwie wojskową w dwa rzędy, zawołali jednogłośnie: „Niech żyje nasz kochany Monarcha Franciszek Józef“ a jeden z nich wystąpiwszy z szeregu rzekł do przełożonego cyrkułu i do przytomnego przypadkiem burmistrza te słowa: „Dziękujemy ci panie starosto i tobie panie burmistrzu, żeście nam naszego ojca odprowadzić pozwolili.“ Przełożony cyrkułu podziękował im za złożone dowody wierności i przychylności ku N. Panu i odgłos jego: „Niech żyje nasz N. Pan!“ znalazł wstęp do serc jeszcze zgromadzonego ludu, a tak wtenczas, kiedy Monarcha już o kilka mil od Sambora oddalony był, wynurzyła wdzięczna publiczność co czuje i głośnym okrzykiem „Niech żyje!“ przekonała każdego, że pamięć dnia tego i miłość ku swemu Monarsze w sercach mieszkańców Sambora nigdy nie wygaśnie.

W dzień przybycia N. P. było solenne nabożeństwo w kościele parafialnym obrządku łacińskiego — po odjeździe zaś w cerkwi parafialnéj, aby Bóg Zastępów przybycie i dalszą podróż uwielbionego Monarchy od przygód zachować raczył. (G. L.)

Reichszeitung Wiedeńska podaje korespondencyę z Włoch, któréj pominąć niemożemy, zważywszy na przyznawane temu dziennikowi stanowisko i charakter półurzędowy. Artykuł ten brzmi:

„Podróż J. C. Mości do Włoch, utwierdziła dobrze myślących i napełniła ich odwagą; niepewnych i wątpliwych przywiodła do poznania i rozwagi, a niepoprawnych zgnębiła i zatrwożyła. Surowość i bojaźń, są przecież jedynemi środkami, znaczącemi coś u tego stronnictwa; a że o tém dobrze rządowi naszemu wiadomo, to właśnie nie najgorszym owocem pokonanéj rewolucyi. Ręczy ona nam przynajmniéj, że owe czasy już nie wrócą, kiedy spodziewano się, iż łaskami i dobrodziejstwy, powolnością i łagodnością będzie można zobowiązać sobie ludzi, dla których najczarniejsza niewdzięczność drugą się stała naturą. Jakże innym był los Włoch pod panowaniem francuskiém, jakiemiż ofiarami ludzi, a nadewszystko pieniędzy, musiały się one obcéj chciwości opłacać, a jakże słabą była troskliwość o materyalne kraju tego interesa. Jak mało miano względu na uprawnienie narodowości. Język francuski jako urzędowy, musiał być wszędzie rozumianym, a tak dobrze biernego jak i czynnego nie ścierpiano oporu. Przeciw najdrobniejszym demonstracyom, jakeśmy je tu często widywali, postępowano z nieubłaganą surowością. Napoleon się obruszał przeciw nim jak wiadomo, i mawiał, że to są *les indices d'un caractère énervé.*

Niepotrzeba bynajmniéj dowodzić, że w obec takiego stanu rzeczy, ani myśleć o rychłém zniesieniu stanu oblężenia. Wprawdzie na zaszczyt ogółu powiedzieć można, że owe polityczne morderstwa, które niedawno publicznemu zagrażały bezpieczeństwu, są pojedyńcze i nieprowadzone z pewnym systematem; jednak postrach nie przejął jeszcze aż do głębi mass, ażeby wpływ takowych zupełnie miał ustać. Miecz Damoklesa musi jeszcze czas jakiś zagrażać sumieniowi, i bojaźni, i ze względu na ciężkie następności, *raczéj za wiele*, *niż za mało.* Wrodzona marszałkowi Radeckiemu ludzkość, stwierdzona jest zbyt licznemi faktami, iżby sądzić należało, że surowość jego daléj zajdzie, aniżeli tego ostateczna konieczność wymagać będzie. Że wreszcie obostrzony stan oblężenia, nie uwłacza bynajmniéj spokojnym obywatelom, oddanym powołaniu swemu i swoim obowiązkom, tego dowodem kwitnący postęp, jaki się na nowo w handlu i przemyśle objawia. Jeżeli sam tylko Medyolan, przez samolubne oddalenie się i ograniczenie bogatych i pierwszych rodzin, wystawiony jest na niejaką stratę w przedmiotach zbytku, to ów pojedyńczy wyjątek przy powszechnéj pomyślności, niegdyś zatamowanéj, niemoże zasługiwać na uwagę. Gdyby przyszło samemu się postawić na stanowisku owych wiecznych malkontentów, to owa, zawsze tylko negatywna i w granicach bierności wegetująca opozycya, nietylko że nie jest godną wszelakiéj potęgi moralnéj, ale nawet przeciwną najprostszym przepisom politycznéj roztropności. Podobnie rozdrobniony i osłabiony naród jak włoski, niepowinien bynajmniéj téj ostatniéj przepominać, i pamiętać na to, co wielki rodak Macchiavelli, na wielu miejscach bez żadnéj ogródki w oczy prawił. Ale tak dobrze niewiedzą czego pragną, jak i przed 300 laty, i ani się nie nauczyli czego, ani też zapomnieli. Kraj i naród, godni tylko podziwu w swoich ruinach.

Budowa twierdz, mianowicie w okolicy Werony, nie ustaje, a rozciągnięcie ich od klauzy Weroneńskiéj i końca jeziora Garda, wzdłuż Mincio aż po Mantuę, wyrównywa najmocniejszym w świecie fortyfikacyom. Doświadczenia strategiczne tego teatru wojen od lat tysiąca wyrachowane nie na takie wypadki jak wojna piemontska. *A lubo nowa Austrya przy swojej centralizacyi, nie myśli bynajmniéj o zniwelowaniu licznych narodowości, to natomiast odeprze energicznie i stłumi wszelkie dążności, skierowane ku podkopaniu żywiołu niemieckiego, jako podstawy jej dynastycznéj potęgi.* Tu przedewszystkiém liczyć należy usiłowane zwłoszczenie Tyrolu i Wybrzeża, prowincyj, które i tak nigdy politycznie do Włoch nie należały, i gdzie, jak w Tyrolu, żywioł niemiecki nieskończenie przeważnie występuje, gdy znów na Wybrzeżu przynajmniéj nie Włosi, ale tylko Słowianie mogliby Niemcom prawa krajowości zaprzeczać. W Tryeście np. tak dobrze są osadnikami Włosi jak Niemcy, albo też Grecy; a bynajmniéj to na wzgląd zasługiwać nie może, czyli ci lub owi przybysze, nieco wcześniéj lub w znaczniejszéj osiedlili się liczbie. Panami ziemi od Tryestu i okolicy aż po Isonso, są Słowianie. których ściśnione massy rozciągają się ztamtąd bezpośrednio ku wschodowi i północy. W Tyrolu włoskim widocznie się Niemcy dali wyprzeć. Trient był za czasów Concilium więcéj niemieckim niż włoskim, a znaczna liczba miejsc, które w kronikach niemieckich miały nazwę, przyjęły potém włoską. Wracając do fortyfikacyj weroneńskich, obliczone są one głównie na obronę tyrolskich szlaków, i aby zapobiedz ubieżeniom, jak to się w r. 1848 przydarzyło.

Jak dalece panowanie austryjackie utrwaliło się i uporządkowało we własnych posiadłościach włoskich, tak również powaga jego i wpływ na losy całego półwyspu apenińskiego znakomicie wzrosły. Wyjąwszy Neapol i Piemont, wojska austryjackie we wszystkich innych państwach austryjackich używane były przez rządy dla przywrócenia praw i porządku, i utrzymują się obok tego wszędzie na swoich stanowiskach. Austrya obok téj wyraźnie żądanéj interwencyi, okazała umiarkowanie i bezinteresowność na niejakąś wdzięczność zasługujące, jeżeli przypomniemy sobie, że wszystkie te państwa, nietylko że nie pozostały neutralne w roku 1848, ale owszem, bezpośrednio brały udział zbrojny w powstaniu lombardzkiém i weneckiém. Wprawdzie prawowite rządy były naówczas albo osłabione, albo nawet wygnane; wszelako gdyby chciano, niebrakłoby na pozorach odpłacenia się. Wszakże właśnie dla tego, że gabinet nasz nie nadużywał zwycięstw swoich, mogło mu się udać zajęcie stanowiska, które żadnemu innemu mocarstwu nie dozwala przywłaszczyć sobie mocy stanowienia o losie Włoch.

FRANCYA.

Paryż 5 listopada. (*Dalszy ciąg rozpraw w biórach.*

Bióro szóste. Pan De Kermarec oświadcza, że wotował za prawem, przez co nie naruszył konstytucyi. Warunek zamieszkania jest kwalifikacyą moralną, nie można więc powiedzieć, aby zasada prawa była złą. Ale należy prawo zmienić. Dotychczas szedł on zawsze z prezydentem Rzpltéj. Lecz skoro poselstwo jest zerwaniem z większością, nie chce więc słyszeć o zmianach, odrzuca stanowczo projekt rządowy, przystanie na zmiany podczas dyskusyi prawa gminnego. Aż dotąd polityka większości powinna zostać tem czem była.

Jenerał Cavaignac. „Według mnie prawo z dnia 31 maja już nie żyje. Między nami spór zachodzi o jego zmiany. My republikanie chcemy jego odrzucenia. Prezydent także, chociaż w celu powtórnego wyboru. Nie pojmujemy zasady kwalifikacyi zamieszkania. Zgadzamy się na 6 miesięcy, jako czas konieczny do oznaczenia pobytu każdego obywatela; gdyby ten czas mógł być krótszym, tém lepiéj. Nie mogę przystać, jak tylko na stanowcze odrzucenie prawa z dnia 31 maja.“

P. Piscatory. „Mojem zdaniem nie tyle jestto kwestya prawodawcza, ile kwestya polityczna i to największéj wagi. Będę mówił krótko i umiarkowanie, o ile na to pozwoli szczérość méj myśli. Po odczytaniu poselstwa Zgromadzenie miało natychmiast objawić swą opinię, która się stała dla kraju wiadomą. Wczoraj Zgromadzenie mogło potwierdzić decyzyą nagłości, zwlekając tę kwestyą i odsyłając projekt prawa do Rady Stanu. Postąpiło słusznie, przyśpieszając o ile podobna jéj rozwiązanie. Na tem stanowisku powinna oprzeć się komissya; żądamy od niéj zdania stanowczego i śpiesznego raportu. Utrzymuję, że prawo z dnia 31 maja jest dobre, sprawiedliwe i konstytucyjne ale pojmuję, że można nie zgadzać się na tę zasadę, *iż każden obywatel powinien mieć zamieszkanie* i powiadam, że prawo powinno być przejrzane a nadto (nie schlebiam nikomu, tak mówiąc) twierdzę, iż téj rewizyi nie trzeba zwlekać. Uchylając je, byłoby to przyznać słuszność poselstwu, byłoby to poniżyć Zgromadzenie przed osobistą myślą prezydenta, byłoby to uchwalić przedłużenie jego władzy na drodze, którą mu się podobało obrać, byłoby to upokorzyć się przed mniejszością i powiedzieć jéj: błądziliśmy, wyście mieli słuszność. Któż zaprzeczy, że Zgromadzenie któreby dowiodło takiéj słabości, musiałoby się poczytać za zwyciężone, że większość którąby rzekła: pomyliłam się, przestałaby być większością. Ludzie uczciwi, ale nieco trwożliwi powiadają: To prawda, jestto rzecz opłakana, prezydent grubo pobłądził. Ale jakżeż utrzymywać prawo tak gwałtownie zaatakowane przez opozycyą, potępione przez naczelnika władzy wykonawczéj? Jak go bronić? Silną wolą prawnéj większości, która cóżkolwiekbądź, będzie miała za sobą kraj i armią! I to póty, dopóki niedopuszczając się prowokacyi, utrzyma się w swéj decyzyi niewstrząśnionéj. Czy myślicie, że kraj, że armia nie rozumie tego co widzi? A oto co widzi: P. prezydent Rzpltej aby dojść do celu, liczył z razu na rewizyą, któréj pragnęło stronnictwo umiarkowane, lecz kiedy ta kombinacya nie udała się, puka teraz do innych drzwiczek i dwa środki na raz obiera, tojest albo zwycięży większość przez zniesienie prawa, albo jeżli ono zostanie utrzymane, poróżni większość z masami, których przychylności w szalonéj dumie zawierza. Co się tyczy opozycyi ta otwarcie atakuje prawo, bo je poczytuje za złe i za przeszkodę dla siebie, aby się stała większością. Jest zatem oczywistem, że jeżli większość nie chce nieśmiertelności władzy prezydenta, ani zwycięstwa opozycyi, powinna zawołać głośno *nie!* a to *nie*, pokrzepi umysły nadwątlone i uspokoi kraj zakłócony. Jest jeszcze inne uczucie, które mówi za zniesieniem tojest, że prawo z dnia 31 maja wprowadzone w wykonanie zostanie zaatakowane gwałtownie, i że trzeba go będzie siłą bronić. Nie trwożę się zbytecznie groźbami pewnéj partyi, lecz choćby one były tak straszne jak ona mniema, byłożby dla nas zaszczytem ustąpić? To już dosyć ze strony umiarkowanych, że się bronią nie napastując, lecz jeżli się zechce bronić cofając się, to większość przepadnie tak dobrze na ulicy jak w Zgromadzeniu, tak dobrze przed demagogią jak konsulatem dożywotnim; skromnie ustąpi miejsca zwycięzcy i prosić go będzie, aby nie był zbyt wymagający. Pozwólcie panowie abym wam powiedział, co jabym zrobił. Zaproponowałbym Zgromadzeniu, aby natychmiast nakazało wykonanie prawa z dnia 31 maja w wyborach

gminnych i departamentowych. Późniéj możnaby je poprawić, bo wtedy byłaby to już kwestya prawodawcza, i nieznaczyłoby to ustąpienia przed ambicyą nie zbyt czystą."

P. Didier lęka się czyli miłość własna nie posunęła za daleko pana Piscatory. Prawo z dnia 31 maja nie było prawem politycznêm ale prowokacyą, nierozsądkiem, który usunąć nigdy za wcześnie. Nie sam tylko p. Piscatory jest tak absolutny w swém zdaniu. Projekt pana Piscatory wywołałby słuszny i prawny opór ze strony wyborców pozbawionych niekonstytucyjnie głosów. Nie należy tego pozostawiać trafowi lub przemocy co wchodzi w zakres prawa.

P. Berryer. „Zasada zamieszkania aczkolwiek jest kwestyą moralności, nie jest wyłączną zasadą prawa z d. 31 maja. Większość mogłaby zmienić prawo ale nie kosztem swojéj godności, nie po dzisiejszém przedstawieniu projektu. Łączę się ze zdaniem mego kolegi, który w téj sprawie widzi kwestyą polityczną."

P. *de Kermarec mianowany komissarzem* otrzymawszy głosów 27, jenerał Cavaignac głosów 13.

Bioro siódme. P. *Janvier mianowany komissarzem* otrzymawszy głosów 25; p. Girardin głosów 16. Obaj dyskutują z soba długo.

Bióro ósme. Pan Hubert de Lisle potępia projekt rządowy. Prawo z dnia 31 maja było czynem wysokiéj polityki w odpowiedzi na wybory pp. de Flotte i Sue, które znaczyły prowokacyą. Płonne to g ożby; nie będzie wojny domowéj, utrzyma się uszanowanie prawa, jeźli Zgromadzenie nie ustąpi władzy wykonawczéj.

P. Wiktor Lefranc żałuje, że Zgromadzenie nie wzięło samo inicyatywy reformy tego prawa. W tym to celu podawał przed feryami projek.. Dzisiaj potrzeba aby prawo, na mocy ktorego wybory zostaną dokonane, miało za sobą loikę i opinią. Mniejszość w kolegiach wyborczych posługiwać się będzie milczeniem wykréślonych jako bronią przeciw większości. Czy Zgromadzenie z roku 52 utrzyma Rzeczpospolitą czy też ustanowi monarchią, trzeba aby działało za głosem opinii. Jakąkolwiek przyszła Izba zabierze pozycyą, może ją tylko utrzymać na powadze wyborów powszechnych. Nie godzi się mówić, aby to prawo było wojną domową, ale przeczyć nie podobna aby z wyborów ścieśnionych nie wynikły ciężkie rozterki. Cóż za los spotka Izbę wybraną w pośród rozruchu? Wpływ wykréślonych będzie ogromny, bo nikt nieprzypuszcza, aby wszyscy wykréśleni byli niegodnymi głosu. Nie jeden więc zostanie skrzywdzony na swém prawie, a wtedy Zgromadzenie będzie nie wyrazem woli krajowéj ale wyrazem pokrzywdzenia praw. Mówiono o godności władzy prawodawczéj, ta godność zawisła od czynów godnych. Lepiéj schować miecz do pochwy, niż machając nim rozcinać wiatr. Jeszcze czas aby Zgromadzenie samo odwołało prawo, bo tylko ono ma tę moc."

P. Monnet powiada, że prawa z d. 31 maja nie broni, iż Zgromadzenie nie może go znosić w obecnych okolicznościach pod naciskiem władzy wykonawczéj. Trzeba było umoralnić wybory, lecz prawo poszło za dalcko, należy je zmienić ale nie przy tém projekcie, tylko przy prawie gminnym, które właśnie ma być dyskutowane. I według niego także godność władzy prawodawczéj jest w téj sprawie zakwestyonowana. Wszakżeście przed rokiem orzekli, że to prawo jest jedyną deską zbawienia, a dzisiaj odwołujecie go nie spróbowawszy go nawet.

P. Dufaure który przeciw projektowi rządowemu występuje energicznie, *mianowany komisarzem* większością 27 głosów. P. Wiktor Lefranc głosów 16.

Bióro dziewiąte. Pan Nettement nagania sposób, którym projekt został podany, przyznaje że prawo z dnia 31 maja wymaga modyfikacyj ale wotować będzie przeciw projektowi, który jest tylko pomocą do zamachów niekonstytucyjnych.

P. Emanuel Arago broni projektu rządowego, przypomina że prawo z dnia 31 maja było tylko wyrazem jednego stronnictwa, prowokacyą na którą kraj nieodpowiedział, a stanie się przyczyną wojny domowéj.

P. Raudot, Camiot i Dubois występują przeciw projektowi. PP. Dubois i Arago otrzymują po głosów 20, lecz Dubois jako starszy *zostaje komisarzem.*

Bióro dziesiąte. P. Vatimesnil *mianowany komisarzem* głosów 24; pan Huguenin członek oppozycyi głosów 18.

Bióro jedenaste. P. Benoist d'Azy nieprzyjazny projektowi *mianowany komisarzem*, głosów 22; oppozycya głosów 18.

Bióro dwunaste. Dyskussya toczy się długo i zacięcie, p. de Lasteyrie energicznie domaga się odrzucenia projektu *mianowany komisarzem* głosów 26; p. Jules Favre głosów 17.

Bióro trzynaste. P. hrabia Molé nieprzyjazny projektowi i p. Valette stronnik projektu, otrzymali po głosów 20; pierwszy jako starszy *został komisarzem.*

Bióro czternaste. P. Chassaigne-Goyon *mianowany komisarzem* głosów 25, p. Corne republikanin głosów 21.

Bióro piętnaste. P. Grévy członek oppozycyi *mianowany komisarzem* głosów 21, p. Poujoulat głosów 20.

Ogółem jest 13 komisarzy *przeciw* a dwóch *za* projektem rządowym. Obliczając na głosy, 380 oświadczyło się za prawem 31 maja, 270 przeciw. Wszelako pomiędzy komisarzami są niektórzy jak pp. Dufaure, Wołowski, Daru, Janvier, Chassaigne-Goyon, Chégaray, Kermarel którzy są dosyć przyjazni prezydentowi Rzpltéj. Ich oppozycya pochodzi jedynie z uczucia niepodległości i godności parlamentarnéj lecz nie pozbawia nadziei porozumienia się. Godném jest uwagi, że kilku znakomitych mowców jak pp. Dufaure, Thiers i inni milczeli zachowując sobie głos do dyskussyi w Izbie.

— Ważne te rozprawy w biórach i komentarze nad prawem elektoralném, odjęły wszelki interes posiedzeniu Izby, która zatrudniała się budżetem. Uchwalono budżet oświecenia publicznego, przyjąwszy liczne redukcye przez komissyą proponowane. Odbyło się także kilka posiedz ń gron pozaizbowych. Wspomnieliśmy o zebraniu u pana Daru. Było tam 200 reprezentantów; przemawiało kilku przeciw projektowi rządowemu. P. Odilon-Barrot w słowach bardzo umiarkowanych wzywał do zgody. Zgromadzenie zdawało się być przeciwném zniesieniu prawa z dnia 31 maja, ale jednomyślnie przeciw projektowi kwestorów zawotowało. P. Faucher użalał się, iż go większość niesłusznie w wyborze wiceprezesa opuściła. Na zebraniu legitymistyczném ogromna większość oświadczała się za prawem z dnia 31 maja, mniejszość nie chciała wziąść na siebie zobowiązania potępienia prawa rządowego.

— Współcześnie z propozycyą kwestorów, pojawia się projekt bardzo ważny który już przeszedł radę Stanu *o odpowiedzialności władzy wykonawczéj.* Przechodząc w téj chwili do Zgromadzenia, zdawaćsię będzie jakoby druga część wniosku kwestorów, jakoby odpowiedź Izby na poselstwo. Obszerna ta praca ma 7 tytułów a zredagowana jest bardzo wyraźnie w duchu zapobieżenia kandydaturze L. N. Bonapartego. Oto iest treść tego projektu tak, jak go podają korespondenci *Indépendance.*

„Prezydent Rzpltéj z powodu czynów spełnionych w wykonaniu władzy sobie poruczonéj, może być postawiony w stanie oskarżenia, w następujących wypadkach:

1) „Jeżeli staje się winnym zamachu lub spisku przeciw bezpieczeństwu państwa lub w celu zmiany formy rządowéj, i zawieszenia konstytucyi i praw.

2) „Jeżeli staje się winnym poduszczenia do przestąpienia artykułu 45 konstytucyi.

3) „Jeżeli staje się winnym zgwałcenia konstytucyi, tojest:

„Obejmując w własnéj osobie komendę siły zbrojnéj;

„Ustępując części kraju;

„Roz oczynając wojnę bez woli Izby;

„Ogłaszając amnestyę bez pozwolenia prawa;

„Ułaskawiając ministra lub kogobądź skazanego wyrokiem najwyższego trybunału;

„Opuszczając ląd stały Rzpltéj nieupoważniony prawem."

Art. 2. czyni prezydenta odpowiedzialnym bez względu na podpis ministra; następne artykuły mówią o karach za te zbrodnie. Tytuł II. traktuje o odpowiedzialności ministrów; mogą być postawieni w stanie oskarżenia, jeżli dopuszczą się zdrady głównéj przewidzianéj artykułem 68 konstytucyi lub współuczęstnictwa zbrodni prezydenta, wyliczonych w tytule pierwszym. Projekt przewiduje także przypadki, gdyby minister rozrządził jaką częścią dochodów bez zezwolenia Izby. Tytuł III. traktuje o stanie oskarżenia prezydenta i ministrów, które może nastąpić za wnioskiem podpisanym przez 10ciu członków Izby. Poczém Zgromadzenie ma natychmiast wniosek rozważyć i jeźli go przyjmie, zwołuje bezzwłocznie najwyższy trybunał i naznacza miasto na jego posiedzenia. Oskarżeni w téj saméj chwili tracą swe urzędy. Komisarze mianowani przez Izbę pełnią obowiązek prokuratorów przy najwyższym trybunale. Tytuł VI. i VII. mówi o odpowiedzialności niższych urzędników.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 listopada. Święty Marcin, który zwykł był na białym koniu przyjeżdżać — jak mówi przysłowie — zawiódł nas w tym roku, z czego się cieszyć możemy, zważywszy na liczne rozpoczęte budowle, któreby chciano przed zimą jeszcze wykończyć, a przynajmniéj dachem pokryć. Kiedy w Tyrolu i Wirtembergskiém śniegi ogromne spadły, u nas i w Siedmiogrodzie, jak tameczne pisma donoszą, termometr dochodzi do 9½° wyżéj zera. Czy długo ten stan potrwa? trudno wróżyć; wszakże nie pytając wróżbitów Górali, którzy w fenomenologii bardzo biegli, robiliśmy wnioski o zimie na klatce piersiowéj gęsi w dzień ś. Marcina spożywanéj, a białość jéj zapowiada mocne zimna. *Kuryer Warszawski*, który te same obserwacye czynić przyobiecał, objawić ma nam jutro ważne onychże rezultaty.

— P. Wacław Hanka, bibliotekarz Muzeum czeskiego w Pradze, ofiarował na korzyść pogorzelców Krakowa drugie wydanie „Polskich pieśni" przełożonych na czeskie wraz z tekstem i muzyką. Żądana w Krakowie ilość egzemplarzy przysłaną tu będzie za pośrednictwem Komisyi Gubernialnéj; pragnący więc dziełko to nabyć, zechcą się zgłosić do kancelaryi p. Seweryna Wiśniowskiego radzcy miejskiego i tamże się zapisać. Cena tego dziełka 1 złr. uiszczoną będzie za jego odbiorem.

— W *Gaz. wrocł.* z d. 12 listopada czytamy: W d. 28 z. m. o 10½ przed południem nastąpiły w tutejszym dworskim kościele zaślubiny JWys. księcia Aleksandra heskiego, brata JKr. Mci panującego W. księcia Hesyi Ludwika III, z hrabianką Julią Hauke damą dworu JCW. Wielkiéj księżny następczyni tronu rosyjskiego, córki hr. Maurycego Hauke, jenerała artyleryi, ministra wojny b. wójsk polskich, senatora wojewody. Przy obrzędzie kościelnym przytomne były siostry i bratanek nowozamężnych wraz z innymi świadkami. Przed zaślubieniem książę wręczył przyszłéj małżonce swojéj dyplom, którym JKW. panujący W. ks. Hesyi raczył jéj nadać tytuł hrabiny Battenberg. Tegoż dnia wieczór o 6éj godzinie JW. ks. Aleksander opuścił wraz z małżonką swoją Wrocław, aby się udać naprzód do Drezna. (Tytuł hr. Battenberg pochodzi od dóbr tego imienia w W. Księstwie Heskiém.)

— W Petersburgu otrzymaną już została lista wystawców z Cesarstwa, którym przyznane zostały nagrody na wielkiéj wystawie całego świata w Londynie, w r. b. odbytéj. Jest ich w ogóle 54, a w liczbie tych znajdują się z Królestwa: A. Staffel za machinę rachunkową i za probierz do metalów, Fiedler za wyroby wełniane, i Hugo Stier za różne i wyborne gatunki mydeł. Pan Adolf Gottlieb Fiedler, jak wiadomo, prowadzi na wielką skalę fabrykę sukna i kortów w Opatówku pod Kaliszem. Pp. zaś Staffel i Stier są z Warszawy, a ostatni znany jest ze swéj fabryki i składów przy ulicy Długiéj w domu przechodnim Reslera i na Nalewkach. (Kur. Warsz.)

— W Toruniu, rodzinném mieście Kopernika, postawionym będzie w tych dniach posąg wielkiego astronoma przed starożytnym ratuszem. Prof. F. Tieck robił doń model, odlew zaś Fischer. Szlachetna postać Kopernika odziana fałdzistą draperyą; w lewéj ręce trzyma sferę z zodjakiem, prawa nieco wzniesiona; głowa wawrzynem uwieńczona i podniesiona ku niebu.

— Wypadki nieszczęść zdarzonych w podróżach powozami nie dochodzą prawie nigdy wiadomości publicznéj, najdrobniejszy jednak wypadek na kolei żelaznéj zdarzony obiega wszystkie dzienniki europejskie. Tymczasem statystyczne wykazy najmocniéj przekonywają o bezpieczeństwie jazdy koleją żelazną, albowiem w Anglii, gdzie najszybciéj jeżdżą kolejami, na 66,840,175 podróżnych, 12 straciło życie.

— W fabryce porcelany hr. Oswalda Thuna w Klösterle w Czechach zrobiono niedawno wspaniały serwis stołowy dla cesarza Ferdynanda. Każda sztuka w 6 egzemplarzach była wypalona, a z tych wybierano dopiero te, które żadnéj nie miały na sobie skazy. Każda sztuka nacechowana jest złoconym herbem cesarskim. Piękność i doskonałość wyrobu stawia go na równi z francuzkiemi.

— Przy drodze wiodącéj z Frankfurtu do Höchst chłop kopiąc dół na ziemniaki w polu swojém, odkrył ogromną kupę staréj broni palnéj wynoszącéj kilka tysięcy sztuk. Rdza zniszczyła ją niezmiernie, zawsze jednak jako zabytek starożytności broń ta ma być zachowana i do wszystkich zbiorów starożytności częściowo rozesłaną. Komisya, która się tym przedmiotem zajmuje, ma złożyć wkrótce sprawozdanie historyczne.

— W piwnicach zamkowych w Dreznie znajdują się jeszcze stare wina węgierskie, sięgające czasów polskich Augustów. Ponieważ wina takie używane bywają niekiedy jako lekarstwo, przeto radzca tajny Dr. Carus otrzymał upoważnienie zapisywan a wina tego z piwnic królewskich bez żadnego wynagrodzenia. Zapewnie dużo chorych zjedzie na kuracyę do Drezna.

— Rząd papiezki nakazał czynić poszukiwania zwalisk na północ amfiteatru Flawiusza w okolicy, która za czasów starego Rzymu poświęcona była Izydzie i Serapisowi i gdzie znajdowały się pałac Nerona i cieplice Tytusa. W tém miejscu istnieje obecnie winnica, będąca własnością księcia Marino Massimo, który zrzekł się wszelkiego wynagrodzenia za szkody z kopania wynikłe.

— W zakładzie galwanoplastycznym Winkelmanna w Berlinie wykończony został temi dniami olbrzymi posąg Chrystusa podług Thorwaldsena. Dzieło to jest największém z wykonanych dotąd robót galwanoplastycznych i waży 30 cetnarów. Przeznaczone jest do Potsdamu.

— W jednym z młynów kolońskich odkryto przemytnictwo opłaty od mlewa, gdyż znaczna część mąki w osobne zsypywała się naczynie. Kara wyrównywająca poczwórnéj opłacie cła wymierzoną została na 120,000 tal.

Przyjechali do Krakowa od dnia 9 do 10 listopada: Beess Marya baronowa z synem i córką z Rzeszowa. Partsch Józef z Liska. Lipiński Gustaw z żoną, Mochnacka Marya, Stojowska Teofila ze Lwowa. Morawski Wojciech, Morawska Marya z Prus. Dębicka Ludwika hrabina z Pierzchowic. Suchanek Antoni, Stojowski Feliks, Stojowski Władysław z Wiednia. Szaniawski Wiktor z Paryża. Mikuli Anna, Mikuli Chrzysztof z Freywaldu. Ogiński Iren książę z Berlina. Stadnicki Antoni hrabia z Wielkiéj-wsi. Miniewska Rozalia z Nagnojowa. Bzowski Kazimierz właściciel dóbr ziemskich z Polski. Moszczeński Franciszek hrabia w. dóbr z Tarnowa. Laurenz Wojciech z Pragi.

Wyjechali: Marynowski Aleksander, Malter porucznik, Olszańska Teresa do Tarnowa. Niwicki Józef do Kierlikówki. Krzeczunowicz Ignacy, Smolka Franciszek do Lwowa. Palfy hrabia pułkownik do Łańcuta. Kosicka Marya, Trouve Marya do Warszawy. Szwejkowski Leon, Lachmann Konstancya do Wrocławia. Leśniowski Stefan kapitan kawaler. do Salzburga. Pellini Łucya do Semmeringu. Fuchs Ignacy do Polski.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzne z dnia 12go listopada* Metaliki 5-proc. 92⅛.— Metaliki 4½-procent. 81 13/16.— Metalik. 4-proc. 72½.— 3 proc. z 1839 r. 297½.— 2½-proc. 55½.— 1-proc. 19½.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 300⅜.— Augsburg 125½.— Londyn 12 28 kr.— Paryż 148½.— Akcye Bankowe 1205. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1472½. Pożyczka z r. 1851 lit. A. 91¼.

Kurs krakowski z dnia 13 listopada. Banknoty 88.— Pruski kurant 106.— Imperyały ros. 34 gr. 22. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. gr. 5— Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 101¼.— Listy zastaw. galic. żądają 80.— dają —.— Cwanc. stare 107 nowe 107½.

Kurs lwowski z d. 10 listopada. Dukat holen. 5 złr. 47 kr. — Dukat ces. 5 złr. 55 kr.. — Półimperyał rosyjski 10 złr. 9 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. 57½ kr.— Talar pruski 1 złr. 49 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 28 kr.— Galic. listy zastawne za 100 złr. 80 złr. 8 kr.

Kurs wiedeński z dnia 11go listopada.— Metaliki 91¾.— Nowa pożyczka 81½. — Akcye Banku wiedens. 1198. — Akcye Kolei żelazn. 150. — Agio od złota 31¼, od srebra 26.

Kurs wrocławski z dnia 11 listopada. Banknoty austryackie 79 3/12.— Pols. bank. bilety 94⅙.— Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne 94 5/12.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. 75½.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

W KRAKOWIE dnia 11 listopada 1851 r.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	9	—	9	30	8	—	8	30	—	—	7	45
„ żyta	—	—	7	45	—	—	7	15	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	6	—	—	—	5	30	—	—	5	15
„ owsa	—	—	3	—	—	—	2	45	—	—	—	—
„ grochu	—	—	9	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	11	—	13	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	3		—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimow.	—	—	8	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	54	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy	—	—	—	45	—	—	—	42	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą rząd.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	2	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa dub.	—	—	1	22¼	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ mar.	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetart.	—	—	—	51	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Andrzej Kochanowski.* *Karol Krones.*

Z. Kommisarza Targow. *Teofil Wesper.* Z. Adjunkta *Siermontowski.* *Lorens* porucznik.

URZĘDOWE.

Ner 5677. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [407]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ustawy hipotecznéj z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po ś. p. Karolu i Rozalii Bogackich małżonkach, tudzież Maksymie Bogackim pozostałego, mianowicie zaś z realności Ner 77 w gm. I miasta Krakowa położonéj, oraz mających prawo do spadku po ś. p. Michale Filipowskim pozostałego, z realności Ner 44/5 w gm. Iéj miasta Krakowa położonych, składających się — aby z prawami swemi do c. k. Trybunału w terminie miesięcy trzech zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie spadek pierwszy po Karolu i Rozalii Bogackich małżonkach i Maksymie Bogackim, przyznanym zostanie małoletniéj Jadwidze Bogackiéj, a to na skutek zgłoszenia się opieki tejże małoletniéj; — spadek zaś drugi po Michale Filipowskim, na zasadzie testamentu urzędowego tegoż Filipowskiego, i z tytułu spadku z powodu zgłoszenia się opieki małoletniéj Jadwigi Bogackiéj i Maryanny z Zawilskich Kabajskiéj — tymże przyznanym zostanie.

Kraków dnia 16 sierpnia 1851 r.

Sędzia prezydujący J. Kopyciński.
(1-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

Ner 6753. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [409]
miasta Krakowa i Jego Okręgu

Na zasadzie art. 12 ust. hipot. z r. 1844, po wysłuchaniu wniosku prokuratora, wzywa mających prawa do spadku po ś. p. Grzegorzu Maryańczyku pozostałego, z domu Ner 11 w Nowéj-wsi i gruntu do tegoż należącego, składającego się, aby się z takowemi w zakresie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili; w razie bowiem przeciwnym, spadek rzeczony zgłaszającemu się Janowi Maryańczykowi synowi przyznanym zostanie.

Kraków dnia 2 października 1851 r.

Sędzia prezydujący Brzeziński.
(1-3) Sekretarz *P. Burzyński.*

Inseraty.

Gdy pomimo wielokrotnych mych zgłaszań się a solennych przyrzeczeń ze strony Ż. B. tenże nie stara się ukończyć zemną wiadomego mu interesu, przeto oświadcza, że jeżeli za 14 dni od niniejszego ogłoszenia nie porozumie się zemną, imię jego i cały tok interesu publicznie ogłoszę. *E. K.* [411]



Ktoby sobie życzył trzymać na współkę z właścicielem karetę dobremi końmi zaprzężoną, lub się ułożyć o używanie onéj miesięcznie na liczbę godzin oznaczoną lub nieoznaczoną, raczy się zgłosić do domu pod L. 503 przy ulicy Floryańskiéj na 2gie piętro. [408—1-3]

SZWALNIA Anny Nowobliskiéj utrzymująca się przez lat wiele przy ulicy Śgo Jana, na teraz przeniesioną została na Kleparz do domu p. Zubowskiego pod liczbą 47. [394—2-3]

Następujące 25 Numerów na 2,500 talarów Krakowsko-Górno-Szląskich Akcyj pierwszeństwa (Prioritäts-Actien) skradzione zostały, i o zakupieniu takowych się ostrzega.

Nra: 851, 2,560, 2,601, 2,611, 2.613, 2,620 po 2,624, 1,483, 1,484, 3,401, 3,210 od 3,233, 43.

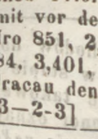
Klug & Keller.

Folgende 25 Nummern von 2,500 Thaler Cracau-Oberschlesischen Prioritaets-Actien sind entwendet worden und wird hiemit vor deren Ankauf gewarnt.

Nro 851, 2,560, 2,601. 2,611, 2,613, 2,620 à 2,624, 1,483, 1,484, 3,401, 3,210, 3,233 à 43.

Cracau den 8 November 1851.

[403—2-3] *Klug & Keller.*



FOLWARK pod Wieliczką przy gościńcu z gruntami pod sześćnaście korcy wysiewu i trzy korce łąki, jest z wolnéj ręki do sprzedania.— Bliższa wiadomość w Krakowie w księgarni pana Baumgardtena, w Wieliczce u Dra Boczkowskiego. [381—4-6]

[314] **Doniesienie.** (6)

C. k. przywilej na nowowynalezioną ANATHERIN

wodę do płukania ust

przez

J. G. Popp

dentystę i właściciela przywileju.

Woda ta jest równie przez wydział lekarski, jakotéż przez wieloletnie użycie wypróbowaną. Zaleca się szczególniéj przeciw nieprzyjemnemu cuchnieniu tchu, przy zaniedbaném oczyszczaniu tak wprawianych jako i naturalnych zębów i przeciw woni tytuniowéj: żaden środek nie niweczy tak prędko nieprzyjemneego cuchnienia, jak płukanie tą wodą; oprócz tego posiada szczególniejszą własność gojenia wszelkich cierpień, przy usposobieniach gnilcowych, gośćowych i dnowych dziąseł, przy zwężaniu się tychże a przezto powstałém chwianiu się zębów; wzmacniając dziąsła, tamuje tworzenie się osadu na zębach (winniku), który je psuje, a zęby z takowych ogołocone, dłuższemi się stają, i w skutek tego, chociaż zdrowe, wypadają. Woda ta do płukania ust składa się z samych roślinnych części, które jędrność dziąseł podwyższają i przez to większe ściąganie wywołują, a nie zawiera kwasów, ani soli, ani téż jakichkolwiek zębom szkodliwych pierwiastków.

Wyż wymienione własności jako uzasadnione, udowodnić mogę wieloma nadesłanemi świadectwami.

Wody téj jedynie dostać można w handlu

KAROLA HERRMANN

w Krakowie.

Do tegoż handlu nadszedł **nowy transport wyrobów z fabryki Millykerzenfabrik** w Wiedniu, mianowicie:

	złp.	gr.
Swiec stearynowych stołowych, 4 5 6 i 8 na funt, 1 funt wagi wiedeńskiéj	3	8
Swiec stearynowych stołowych, paczka zawierająca 1 funt 9 łutów wagi polskiéj	3	4
Swiec stearynowych stołowych, paczka zawierająca 1 funt 1 łut wagi polskiéj	2	18
Swiec stearynowych powozowych, do latarek, funt wagi wiedeńskiéj	3	8
Swiec stearynowych kościelnych różnéj wielkości, funt wagi wiedeńskiéj	3	15
Swiec nowowynalezionych pod nazwą Belwederkerzen, pakowanych w paczkach zawierających 1 funt 7½ łuta polskiéj wagi, za paczkę	2	8
Mydła Millycgo, 1 funt polski	—	24

Osoby zakupujące większą ilość, otrzymają znaczny rabat. powyższe wyroby pochodzące z fabryki Millyego w Wiedniu, są dotychczas powszechnie za najlepsze uznane; pod względm białości, równego i długiego palenia się, są pierwszemi fabrykatami tego rodzaju w całéj Austryackiéj monarchii.

☞ Oprócz wielu innych artykułów, w tymże handlu dostać można **herbaty prawdziwéj rosyjsko-chińskiéj** w paczkach ¼ funt. oplombowanych po cenie 2 rs., 2 rs. 40 kop., 3 rs., 4 rs. za jeden funt herbaty czarnéj, 6 rs. za 1 funt herbaty żółtéj.— **Pastylek bilińskich.** — **Zahnpasta** massá, w porcelanowych słoikach: przedmiot najlepszy do utrzymywania i czyszczenia zębów. — **Wina zagraniczne** w butelkach, po cenach najtańszych.

(390) **Obwieszczenie.** (3)

Podpisani syndycy upadłego handlu Izraela Goldmana zawiadamiają strony interes w tém mieć mogące, iż w dniu 10ym b. m. i r. o godzinie 10éj zrana sprzedane będą przez publiczną licytacyą *talesy*, w Krakowie przy Głównym Rynku w kamienicy Nr. 16 sytuowanéj.

Kraków dnia 5 listopada 1851 r.

Wilhelm Ilming.
Izak Szermann.

[384] **Uwiadomienie.** (3)

Książka do nabożeństwa dla wszystkich Katolików, a szczególniéj dla tych, którzy się zapisali do bractwa Szkaplerza Św. Najświęt. P. Maryi z góry Karmelu, ułożona przez niżéj podpisanego, a w *Kronice Czasu* z dnia 5 lipca i w inseratach z dnia 19 lipca r. b. dokładnie wyszczególniona, już opuściła prasę, i przez księgarnię pana Kajenbacha do księgarń tutejszych, na prowincye i za granicę rozesłana została.

Cena egzemplarza po wyjściu z druku podwyższona:

na papierze drukowym w broszurce . 1 złr. 30 kr. m. k.
" maszynowym . . . . . . 2 —

Lwów dnia 29 października 1851 r.

Jan Mikołaj Szayna Braciszek Zakonu OO. Karmelitów.

[309] ☞ Doniesienie ☜ (7-12)

SPRZEDAŻ FORTEPIANÓW

Niżéj podpisany donosi szanownéj Publiczności, iż utrzymuje w swoim składzie w Rynku pod Nr. 239 we Lwowie znaczny i dobry wybór od najpierwszych Fabrykantów

FORTEPIANÓW WIEDEŃSKICH,

które poleca tak do sprzedaży, jako też w zamian na stare instrumenta.

Również wypożycza fortepiana za słuszne wynagrodzenie.— Za wszystkie instrumenta u mnie kupione zaręczam.— Przyjmuję także Fortepiana do naprawy i strojenia za pomierną ceną — polecając się względom Szanownéj Publiczności.

We Lwowie dnia 1go października 1851 r.

Jan Balko
Fabrykant Fortepianów.

Gdy nakazanych obecnie fassyj dochodów domowych, nie każdy właściciel jest w stanie sam uskutecznić— podejmuję się więc takowe za pomierne wynagrodzenie sporządzać, i mam honor oznajmić iż życzący siebie od téj czynności uwolnić mogą się zgłosić na przedmieście Nowy-Swiat pod L. 225 w gminie IX gdzie w tym celu utworzonem zostało bióro, w godzinach popołudniowych od 2 do 5 otwarte.

[387—3] Kraków dnia 4 listopada 1851 r.

Radomyśl

miasteczko w cyrkule Tarnowskim z czterech folwarków składające się, razem do 2,000 morgów ornego gruntu, 250 morgów łąk, i 1,000 morgów lasu obejmujące, z dobremi gospodarczemi mieszkalnemi budynkami— jest z wolnéj ręki do sprzedania.— Bliższą wiadomość udziela kancelarya ekonomiczna tegoż państwa. [400—2]

(304) **Uwiadomienie o obiciach.** (8-10)

Handel

ANT. SEEHAK

we Lwowie

pod Nr. 177 w Rynku utrzymuje wielki zapas

obiciów pokojowych

z najznakomitszych francuzkich i niemieckich fabryk, jak równie kompletnych **sufitów** (Plafonds) z rozetami, gzymsami, fryzami i narożnikami, gotowych **parawanów** i malowanych **firanek** do okien w najnowszych i najpiękniejszych deseniach.

Więcéj jak 200 gatunków obiciów po 24, 30, 40 kr., 1 złr. aż do 6 złr. stopniowo zwój 28' długości a 18" szerokości, jest ciągle w zapasie; na żądanie, handel powyższy podejmuje się również wylepiania takowych za najpomierniejszą cenę, tak, iż wedle wielkości pokoju i wysokości ceny za 10 złr. nawet średni pokój 45 stóp obwodu mający, bez sufitu, może być porządnie i gustownie wybitym.

Odpowiedni wszelkim wymaganiom elegancyi wielki wybór w związku z łatwo dającą się wykonać pracą około wybicia, a szczególniéj okoliczność, że nawet bardzo wilgotne mieszkania, jeżli wedle przepisanego w drukowanéj instrukcyi (w tymże handlu znajdującéj się) sposobu będą wyklejone, przynajmniéj przez lat dwanaście utrzymują się, są przytém suche i zdrowe; podczas gdy w suchych mieszkaniach nierównie dłużéj jeszcze zachowują się w dobrym stanie, — niepozostawiają wątpliwości, że wyklejanie mieszkań obiciami, nawet pod względem taniości, nierównie korzystniejszym jest od wszelkiego malowania pokojów, zaczém każdemu jak najmocniéj zaleconém być może.

Tapeten-Anempfehlung.

Die Handlung von

ANT. SEEHAK

sub Nro. 177 am Ringplatz

in Lemberg

unterhält ein grosses Lager von

TAPETEN

der vorzüglichsten französischen und deutschen Fabriken; ebenso von vollständigen **Plafonds** (Suffite) mit Rosetten, Gesimsen, Friesen und Eckstücken, von fertigen **Paravants** und von gemalten **Fenster-Vorhängen** in den neuesten und schönsten Dessins.

Mehr als 200 Gattungen Tapeten zu 24, 30, 40 kr., 1 fl. bis gradatim 6 fl. die Rolle von 28' Länge und 18" Breite sind stets vorräthig; das Aufkleben derselben wird auf Verlangen ebenfalls von der Handlung billigst besorgt, so, dass man je nach der Grösse der Zimmer und der Preise der Tapeten, selbst für 10 fl. ein mittleres Zimmer von 45 Schuh im Umfange ohne Suffite nett und geschmackvoll ausspalieren kann.

Die allen Anforderungen entsprechende grosse Auswahl, die Eleganz verbunden mit der leicht durchzuführenden Arbeit beim Aufkleben und ganz vorzüglich der Umstand, dass selbst sehr feuchte Wohnungen — wenn sie nach der in der gennanten Handlung vorfindlichen gedruckten Anweisung mit Tapeten spaliert sind — wenigstens 12 Jahre ausdauern und dabei trocken und gesund sind; während die Spaliere in an sich trocknen Wohnungen sich noch weit länger gut erhalten, lassen es wohl kaum bezweifeln, dass das Spalieren der Wohnungen mit Tapeten auch in Betreff der Billigkeit, jedes Zimmer-Malerei bei weitem vorzuziehen ist, und daher auf's Angelegentlichste anempfohlen zu werden verdient.

(391) **Poszukiwanie miejsca.** (2-3)

Osoba młoda wyznania katolickiego, z Sztutgardu w Wirtembergii rodem, która się nietylko w pierwszym zakładzie wychowawczym żeńskim swego miasta rodzinnego, ale i w jednym zaszczytnie znanym zakładzie bawarskim na nauczycielkę kształciła, a najlepszemi świadectwy wykazać się jest w stanie — i już właśnie w skutek wysokiéj protekcyi nauczycielką jednego zakładu wychowawczego żeńskiego w Królestwie Polskiém mianowaną została, lecz tę posadę dla zanadto długiéj zwłoki paszportowéj utraciła — stara się (po zapewnieniu ze strony ces. rosyjs. ambasady w Sztutgardzie, że paszport do Królestwa Polskiego uzyska),— o posadę tamże nauczycielki w jakim zakładzie lub o miejsce guwernantki w znacznym jakim domu. — Posiada zupełnie język niemiecki i francuzki, może również udzielić gruntownie początków języka angielskiego, muzyki i rysunków, jakoteż obeznaną jest z wszelkiemi robotami kobiecemi.

Życzący dowiedzieć się bliższych szczegółów, raczą się zgłosić do pana D. E. Friedleina księgarza w Krakowie.

Nr. 202 D. K. O. KOMITET OCHRON [389—2]

dla małych dzieci w Krakowie.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż od dnia 1 stycznia 1852 zawakowało dla małżeństwa miejsce przełożonego i dozorczyni Ochrony II na Kleparzu. Do miejsca tego przywiązana jest płaca: dla męża jako przełożonego złp. 600, dla żony jako dozorczyni złp. 400 rocznie, oraz mieszkanie i opał w naturze. Osoby życzące sobie objąć obowiązki tego miejsca i do nich uzdolnione, z dowodami swego usposobienia, zgłaszać się zechcą po dzień 20 grudnia r. b. do opiekuna sekretarza komitetu Paszkowskiego, zamieszkałego przy ulicy Siennéj pod Nr. 670.

Kraków dnia 5 listopada 1851 r.

Za opiekunkę główną *Kochanowska.*

Opiekun prezydujący *Głębocki.*

Sekretarz Komitetu *Paszkowski.*

CZYTELNIA A. Gumplowicza dotąd na Stradomiu istniejąca zaopatrzona w najnowsze dzieła beletrystyczne niemieckie i francuzkie— przeniesioną zostaje do domu pana Riedla przy ulicy Grodzkiéj pod Ner 88/9 w Krakowie.— Wymiana książek nastąpi dopiero z dniem 12 b. m. [405—2]

12 pokoi umeblowanych do najęcia WE LWOWIE.

Cały dom o jednem piętrze, kompletnie umeblowany, składający się z 12 pokoi obszernych, do tego kuchnia, stajnia na 8 koni, wozownia i ogród, jest do najęcia pod N. 463¼ przy ulicy Śgo Mikołaja.— Bliższa wiadomość w tymże domu na dole. [395—3]

Opuścił prasę i jest do nabycia w księgarniach krakowskich i lwowskich, stanisławowskiéj przemyślskiéj, rzesowskiéj i tarnowskiéj, tudzież w księgarniach pp. Żupańskiego w Poznaniu i Günthera w Lesznie

DZIEJOBRAZ POLSKI

czyli

obrazowa chronologia do dziejów Polski

obejmująca wszystkie portrety królów polskich, czerpane z źródeł naukowego zakładu imienia Ossolińskich, 21 mapek, tyleż zmian granic Królestwa Polskiego wyobrażających, tudzież wiele innych znamion symbolicznych, przedstawiających przeciąg czasu różnorodnych wojen, bezkrólewia, sejmy, konfederacye, kongresy, bitwy, traktaty, zakłady naukowe itd. z tekstem objaśniającym.

Cena egzemplarza w drodze księgarskiéj 12 złp. czyli 3 złr. m. k.

PP. nauczyciele gimnazyalni, przełożeni zakładów naukowych i inni, życząc sobie nabyć kilka egzemplarzy, mogą się udać wprost do wydawcy S. Zarańskiego w Krakowie przy ulicy Szpitalnéj N. 563 na 1 piętrze, i otrzymają takowe po cenie prenumeracyjnéj 10 złp.— Odbierający 10 egzemplarzy, otrzyma oprócz tego 1 egzemplarz gratis na płótnie, a księgarze dwa nieoprawne.

P. T. panom prenumeratorom składając niniejszem dzięki oświadcza wydawca, iż wszyscy tą drogą, którą przedpłatę zaliczyli lub tylko się zapisali, odebrać mogą swe egzemplarze. [359—3]

[392] **Skład węgla i drzewa** (2-3)

WILHELMA BRAUN

przy Spalonym Moście pod znakiem

Górnika

zaopatrzony jest sam wyłącznie w znane dotąd w najlepsze węgle z kopalni Brzęczkowskiéj — które się sprzedają począwszy od sążnia aż do najdrobniejszéj miary.

[406] **Weniger z Pragi** (1-3)

ulica Lubicz Ner 197 naprzeciw kolei żelaznéj znany z zręczności wykonywa na nowo

PORTRETY DAGEROTYPOWE

☞ bez wyjątku zmiany powietrza.

Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 31 października 1851.

Stan wkładek pieniężnych z dniem 30 września 1851 złr. 1,908,823 kr. 57 d. 1. Od dnia 1 do 31 paździer. 1851 włożyło 432 stron złr. 51,057 kr. 9. W tymże okresie wypłacono 523 stronom złr. 69,346 kr. 58 d. 2; a zatém ubyło złr. 18,289 kr. 49 d. 2. Tym sposobem stan wkładek pienię. z d. 31 paźdz. 1851 r. był złr. 1,890,534 kr. 7 d. 3. Kapitał galicyj. instytutu ciemnych (w osobnym rachunku) złr. 3,383 kr. 26 d. 2. Zatem ogół wynosi złr. 1,893,917 kr. 34 d. 1.

Na to ma zakład na d. 31 październ. 1851.

a) Na hipotekach złr. 1,605,800 kr. — d.— *b)* W zastawach na srebra i t. d. złr. 62,283 kr. 50. *c)* W wekslach eskontow. złr. 34,734. kr. — . — *d)* W galicyjskich listach zastaw. złr. 159,200 kr. —. *e)* Kaucya na subskrybowaną pożyczkę państwa r. b. (złr. 10,000) złr. 940 kr. — *f)* W gotowiźnie złr. 145,415 kr. 14. Razem złr. 2,008,373 kr. 4 d. — Potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 1,893,917 kr. 34 d. 1. Okazuje się przewyżka w summie złr. 114,455 kr. 29 d. 3, w którato summę wchodzi prowizya od 1go lipca 1851 stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny Zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 31 października 1851.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.

Kazimierz Krasicki, naddyrektor.

S. Krawczykiewicz Dyrektor.

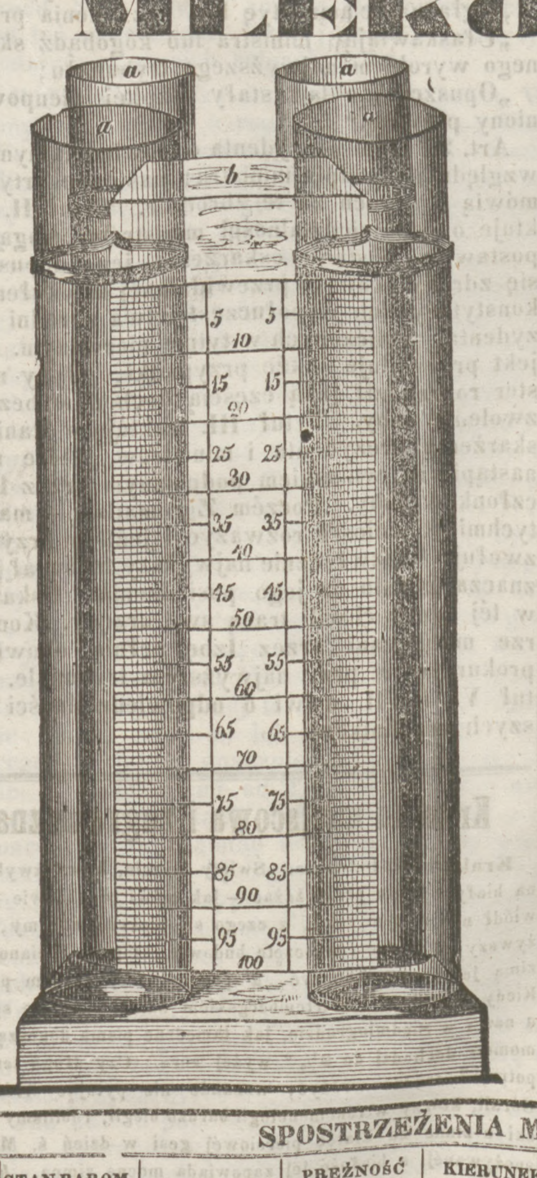
[410] **W magazynie towarów rozmaitych** (1-6)

JANA NIEMIROWSKIEGO

we Lwowie

dostać można:

MLEKOMIERZ.



To wyborne naczynie służy do rozpoznania krów dojnych, mianowicie ich użyteczności na nabiał, gdyż wykazuje, ile na 100 częściach mleka jest części tłustych do wyrobienia masła zdatnych. Za pomocą tego mlekomierza zyska gospodarz sposobność zabezpieczenia się w wyborze krów tylko dobrych na nabiał.

Takowe mlekomierze znajdują się z 10ma, 9ma, 6ma i 4ma rurkami szklannemi. Pierwszy kosztuje 6 złr., drugi 5 złr., trzeci 4 złr., a ostatni 3 złr. m. k.

W powyższym magazynie znajdują się także:

Wagi zbożowe, Próbki zbożowe, Cierniki do oznaczenia wagi mięsa w żyjącém bydlęciu, Miara na konie, Laska wizerowa; Oznajmiciel porodu zwierząt domowych, Trokary, Puszczadła, (Szneper) Pijawki sztuczne, Seregi, Clysoir à pression, Irrigateur, Clysoir-athmosphériques, Clysopompes, Clyso-Poche, Kompasy, Wodomiary, Ciepłomierze, Spirytusomierze, Wilgociomierze, Wagi złota — aptekarskie — listowe i kuchenne, Mikroskopy, Wabiki na wszelką zwierzynę, Trąbki myśliwskie, Rogi na proch, Manierki, Miary calowe, Centimeter — czyli miary krawieckie, Ceraty papierowe, kitajkowe, płócienne i z Gutaperchi skuteczne na reumatyzm, (gościec) ból głowy itp.— Smoczki do ssania dla dzieci, Wędki i haczki, Zegary, Trąbki dla wartowników i stróżów nocnych wiejskich, itd. itd., a to po najmierniejszéj cenie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEN	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
12	2	27" 6'''. 562	+ 9° 2	4''' 07	płwsch. słaby	pochmurno		+ 9° 7	+ 6° 4
"	10	" 7 534	+ 6 8	3 48	puwsch. "	pogoda z chm.	mgła mała		
13	6	" 7 923	+ 5 2	3 04	cisza zupełna	"	mgła		

W DRUKARNI CZASU.